

Miejsce  
na naklejkę

MPO-P1 7P-082

# EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

MAJ  
ROK 2008

dla niesłyszących

## POZIOM PODSTAWOWY

Czas pracy 170 minut

### Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 14 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika języka polskiego, poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

*Życzymy powodzenia!*



Za rozwiązanie  
wszystkich zadań  
można otrzymać  
łącznie **70 punktów**

Część I – 20 pkt  
Część II – 50 pkt

Wypełnia zdający  
przed rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

--	--	--	--

KOD  
ZDAJĄCEGO

**Część I – rozumienie czytanego tekstu**

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

Aleksandra Stelmach *Śmiechu warto*

1. Wieczór przed telewizorem to może nie najzdrowszy sposób spędzania wolnego czasu, jeśli jednak oglądamy komedię, możemy czuć się rozgrzeszeni. Zaśmiać się sto razy, to jak przez kwadrans pedałowac w domu na stacjonarnym rowerku. Albo przez dziesięć minut ćwiczyć na maszynie do wiosłowania, wyliczyli naukowcy z Uniwersytetu w Meryland. Śmiejąc się, spalamy nawet 20 procent więcej kalorii, niż gdy odpoczywamy. Kwadrans śmiechu dziennie pozwala zrzucić przez rok ponad dwa kilogramy, przekonują amerykańscy badacze. Ale lepsza fizyczna sprawność to zaledwie jedna z korzyści, jakie niesie głośno wyrażana radość.

2. Śmiech to wewnętrzny jogging<sup>1</sup>, twierdził Norman Cousins, dziennikarz i autor głośnej książki *Anatomia choroby*. Cousins zachorował na zeszywniające zapalenie stawów. Gdy lekarze nie dawali mu szans na wyleczenie, ze szpitala przeniósł się do pokoju hotelowego, gdzie w towarzystwie najbliższych mu osób niemal bez przerwy oglądał komedie braci Marx. A jak nie śmiał się z filmów, to z humorystycznych książek, które zabrał na wesołą kurację. (Jak później opowiadał, dziesięć minut śmiechu pozwalało mu przesypiać bez bólu dwie godziny.) Ku zdziwieniu lekarzy kuracja powiodła się, objawy choroby ustąpiły.

3. Na świecie badania nad śmiechem nie budzą dziś uśmiechu pobłażania, a prowadzący je naukowcy prezentują ich wyniki na międzynarodowych konferencjach. Jednym z najbardziej znanych jest amerykański immunolog<sup>2</sup>, doktor Lee Berk. Zastąpił eksperymentem, jaki przeprowadził wraz ze swoim przyjacielem. Panowie umówili się na naukowe spotkanie, włączyli filmy z Flipem i Flapem i zanosząc się śmiechem, założyli sobie wenflony<sup>3</sup> i przez cały seans pobierali do badań próbki krwi. – Wyniki niemal zbiły nas z nóg – wspomina doktor Berk. Oto bowiem w organizmie spadł poziom hormonu stresu. To była świetna wiadomość, bo hormony stresu obniżają odporność organizmu.

4. Pod wpływem śmiechu w surowicy krwi wzrasta liczba substancji pomocniczych, które stanowią pierwszą linię obrony przed wszelkimi wirusami chorób. Natomiast w ślinie rośnie stężenie składników, które chronią na przykład przed przeziębieniami i chorobami dróg oddechowych. Zwiększa się też liczba komórek, których zadaniem jest niszczenie wirusów i pojedynczych komórek nowotworowych. Wzrasta produkcja substancji, które ułatwiają gojenie się ran. Najlepsze jest jednak to, że ochronny efekt śmiechu trwa znacznie dłużej niż komiczny program. Dzień po komicznym seansie filmowym w organizmie nadal utrzymuje się podwyższony poziom substancji niezbędnych, by bronić organizm przed obcymi komórkami.

5. O ratującej życie sile śmiechu przekonana jest też doktor Frotka, prywatnie Anna Borkowska. Od ośmiu lat rozśmiesza dzieci w szpitalach. Jak? Zakłada czerwony nos. – Robię czary-mary i dziecko najpierw się śmieje, a potem uspokaja. Jeśli dotknie mojego nosa, nie będzie go bolał zastrzyk czy kroplówka. I rzeczywiście, po zabiegu dzieci często mówią mi, że nic nie bolało – opowiada Anna Borkowska. Czy to autosugestia<sup>4</sup>, zwykle odwrócenie uwagi od bólu czy też wpływ usuwających ból związków, które powstają w mózgu, gdy odczuwamy radość? Dokładnie nie wiadomo, ale ważniejsze jest to, że mały

<sup>1</sup> jogging – rytmiczny, niezbyt szybki bieg na świeżym powietrzu, poprawia sprawność fizyczną

<sup>2</sup> immunolog – lekarz badający odporność organizmu na choroby

<sup>3</sup> wenflon – rodzaj igły lekarskiej na stałe wprowadzonej do żyły

<sup>4</sup> autosugestia – wmawianie sobie czegoś

pacjent czuje się lepiej. Z terapii śmiechem mogą korzystać także pacjenci w Warszawie i w Gdańsku. Stres i ból osłabiają układ odpornościowy. Te zajęcia pokazują im, jak odpocząć i poprawić swoje samopoczucie.

6. Małe dzieci śmieją się bez zahamowań, dorośli często mają z tym problemy. Nie dają sobie przyzwolenia na radość, bo według nich odpowiedzialni ludzie powinni pracować i wypełniać obowiązki, a nie bawić się i śmiać. Wiele badań wskazuje jednak, że pogodne nastawienie do życia pozwala dłużej cieszyć się zdrowiem i łatwiej radzić sobie z chorobami. Śmiech łagodzi objawy takich schorzeń, jak: bóle głowy, wrzody żołądka, zespół nadwrażliwego jelita, a także alergie i choroby skóry. Humor i optymizm to także sprzymierzeńcy zdrowego serca.

7. A co zrobić, gdy wcale nie jest Ci do śmiechu? Przynajmniej się uśmiechnij. „Podciągnij kąciki ust do góry, tworząc kształt uśmiechu, i przytrzymaj w tej pozycji 20 sekund. Ta prosta czynność poprawia zwykle nastrój”, radzi psycholog z Dublina. Zjawisko to znane jest w medycynie jako mimiczne sprzężenie zwrotne. Gdy przybierasz jakiś wyraz twarzy, zaskoczenia, radości czy strachu, uaktywniają się odruchy fizjologiczne charakterystyczne dla tych emocji. Zmienia się tempo oddechu i bicia serca, temperatura ciała, napięcie mięśni oraz uaktywniają się różne obszary mózgu. To dlatego nawet uśmiechając się przez łyż, możesz się lepiej poczuć.

8. Rozwijanie poczucia humoru można wyćwiczyć podobnie jak umiejętność rozwiązywania krzyżówek. Wystarczy, że zaczniesz od drobiazków i dostrzegania zabawnych stron życia. Śmieję się z reklamowych billboardów<sup>5</sup>, komentuję tytuły w gazetach, zgromadzę kolekcję komedii i książek, które wprawiają Cię w dobry nastrój. W pracy powiesz nad biurkiem tablicę z zabawnymi zdjęciami, w komputerze założysz folder z dowcipami. Śmiech w pracy nie jest taki zły. Ludzie w dobrym nastroju łatwiej przyjmują informacje, są bardziej pomysłowi; umiarkowana radość prawdopodobnie wywołuje taki sposób rozumowania, który umożliwi rozwiązywanie problemów wymagających pomysłowości.

9. Właśnie taki humor pomaga przetrwać najgorsze chwile, takie jak na przykład klęski żywiołowe: powódzie, huragany. Osoby, które częściej się śmieją łatwiej wychodzą z szoku i szybciej wracają do normalnego życia. Taki rodzaj poczucia humoru to ważna umiejętność. I choć trudno zdobyć się na dystans do rzeczywistości, należy próbować. Śmiech przywraca poczucie kontroli nad życiem. A do tego czyni je zdrowszym i przyjemniejszym.

*Opracowano na podstawie: Aleksandra Stelmach, Śmiechu warto. „Twój Styl”, 2007, nr 4*

### **Zadanie 1. (1 pkt)**

Wymień korzyść, jaka płynie z częstego śmiechu (akapit 1.).

.....

.....

### **Zadanie 2. (1 pkt)**

Wyjaśnij, co oznacza określenie „wesoła kuracja” (akapit 2.).

.....

.....

.....

<sup>5</sup> billboard – duża tablica reklamowa

**Zadanie 3. (2 pkt)**

Z akapitu 3. wypisz dwa terminy naukowe.

.....

.....

.....

**Zadanie 4. (2 pkt)**

Autorka formułuje tezę, że śmiech jest rodzajem szczepionki uodporniającej. Podaj dwa dowody z akapitu 4., które ją potwierdzają.

.....

.....

.....

**Zadanie 5. (2 pkt)**

Podaj nazwy dwóch chorób, przed którymi może chronić śmiech. Odpowiedz na podstawie akapitu 4. i 6.

.....

.....

.....

**Zadanie 6. (1 pkt)**

Czym różni się stosunek do śmiechu dzieci i ludzi dorosłych. Odpowiedz na podstawie akapitu 5. i 6.

.....

.....

.....

**Zadanie 7. (1 pkt)**

W akapicie 6. pojawia się zdanie: „Odpowiedzialni ludzie powinni pracować i wypełniać obowiązki, a nie bawić się i śmiać.” Autorka tę opinię

- A. w pełni potwierdza.
- B. potwierdza z pewnymi wątpliwościami.
- C. neguje; można przecież śmiać się po pracy.
- D. neguje; śmiech jest pomocny w każdym momencie życia człowieka.

**Zadanie 8. (1 pkt)**

Na podstawie akapitu 7. wyjaśnij, jaka prosta czynność poprawia nastrój.

.....

.....

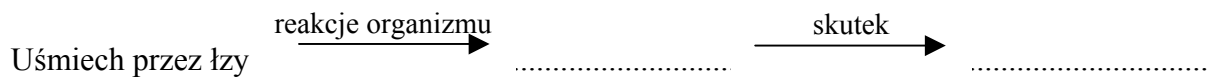
.....

.....

.....

**Zadanie 9. (1 pkt)**

Na podstawie akapitu 7. przedstaw mechanizm „uśmiechu przez łzy”.



**Zadanie 10. (2 pkt)**

W akapicie 8. autorka wyraża opinię o pozytywnym wpływie śmiechu na pracę zawodową człowieka. Podaj dwa argumenty, które, jej zdaniem, to potwierdzają.

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 11. (2 pkt)**

Na podstawie akapitu 9. odpowiedz, w czym pomaga poczucie humoru. Podaj dwa przykłady.

1. ....

.....

.....

2. ....

.....

.....

**Zadanie 12. (3 pkt)**

Zaznacz znakiem „X”, które zdanie w tabeli to informacja, a które to opinia.

Lp.	Zdanie	Informacja	Opinia
1.	Na Zachodzie pacjenci niektórych oddziałów uczestniczą w terapii śmiechem.		
2.	Te zajęcia pokazują im, jak odpocząć i poprawić swoje samopoczucie.		
3.	Umiarkowana radość prawdopodobnie wywołuje taki sposób rozumowania, który umożliwia rozwiązywanie problemów wymagających pomysłowości.		

**Zadanie 13. (1 pkt)**

Pierwsze zdanie: *Wieczór przed telewizorem to może nie najzdrowszy sposób spędzania wolnego czasu, jeśli jednak oglądamy komedię, możemy czuć się rozgrzeszeni.* jest

- A. opisowo sformułowaną tezę artykułu.
- B. wstępem zapowiadającym podjętą problematykę.
- C. argumentem potwierdzającym tezę o wartości śmiechu.
- D. spostrzeżeniem odwracającym uwagę od właściwego tematu.

Wybierz poprawną odpowiedź.

**Część II – pisanie tekstu własnego w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu.  
Wybierz temat i napisz wypracowanie.**

**Temat 1. Analizując podany fragment *Lalki* Bolesława Prusa, scharakteryzuj występujących w nim bohaterów. Określ ich stosunek do nauki i miłości.**

Bolesław Prus *Lalka* (fragment)

Wokulski stanął na ulicy.

– Pan zajmuje się fizyką czy chemią?... – spytał zdziwiony.

– Ach, czym ja się nie zajmuję!... – odparł Ochocki. – Fizyką, chemią i technologią... Przecież skończyłem wydział przyrodniczy w uniwersytecie i mechaniczny w politechnice... Udało mi się trochę ulepszyć mikroskop, zbudować jakiś nowy stos elektryczny<sup>6</sup>, jakąś tam lampę...

Wokulski zdumiewał się coraz więcej.

– Więc to pan jest tym Ochockim wynalazcą?...

– Ja – odparł młody człowiek. – No, ale i cóż to znaczy?... Razem nic. Kiedy pomyślę, że w dwudziestym ósmym roku tylko tyle zrobiłem, ogarnia mnie desperacja<sup>7</sup>. Ogniwo Ochockiego albo – lampa elektryczna Ochockiego... jakież to głupie!... Rwać się<sup>8</sup> gdzieś od dzieciństwa i utknąć na lampie, to okropne... Dobiegać środka życia i nie znaleźć nawet śladu drogi, po której by się iść chciało – cóż to za rozpacz!...

– Chcę zadać panu pytanie... nie ... dwa pytania, bardzo poufne<sup>9</sup>, a może nawet drażliwe –

<sup>6</sup> stos elektryczny – urządzenie do wytwarzania prądu

<sup>7</sup> desperacja – rozpacz, utrata nadziei

<sup>8</sup> rwać się – chcieć coś zrobić

<sup>9</sup> poufne – osobiste

mówił Ochocki. – Czy nie obrazi się pan? ...

– Słucham – odparł Wokulski.

– Pan był przyrodnikiem? – spytał Ochocki.

– Tak.

– I w dodatku przyrodnikiem entuzjastą. Wiem, co pan przeszedł, od dawna szanuję pana z tego powodu... Wspomnienie o trudnościach, z jakimi szamotał się pan, dodawało mi otuchy... Mówiłem sobie: zrobię przynajmniej to, co ten człowiek, a ponieważ nie mam takich przeszkód, więc – zajdę dalej od niego...

Wokulski, słuchając, myślał, że marzy albo że rozmawia z wariatem.

– Byłeś pan przyrodnikiem entuzjastą i ... w rezultacie rzuciłeś pan nauki przyrodnicze. Otóż, w którym roku życia osłabnął pański zapał w tym kierunku? ...

Pytanie było tak przykre i niespodziewane, że przez chwilę Wokulski nie tylko nie umiał odpowiedzieć, ale nawet zebrać myśli.

– W którym roku? ... – rzekł – W zeszłym roku ... Dziś mam czterdziesty szósty rok...

– A zatem ja do kompletnego ochłodzenia się mam jeszcze przeszło piętnaście lat. To mi trochę dodaje odwagi... – rzekł jakby do siebie Ochocki.

– To jedno pytanie, a teraz drugie, ale – nie obraź się pan. W którym roku życia zaczynają mężczyźnie... obojętnieć kobiety?...

Drugi cios. Był moment, że Wokulski chciał schwycić młodzieńca za gardło i udusić. Opamiętał się jednak i odparł ze słabym uśmiechem:

– Myślę, że one nigdy nie obojętnieją... Owszem, coraz wydają się droższymi...

– Żle! – szepnął Ochocki. – Ha, zobaczymy, kto mocniejszy.

– Kobiety, panie Ochocki.

– Jak dla kogo, panie – odpowiedział młody człowiek i zaczął mówić jakby do siebie.

– Kobiety ważna rzecz. Kochałem się już, zaraz, ileż to? ... Cztery... sześć... ze siedem, tak, siedem razy... Zabiera to dużo czasu i napędza desperackie<sup>10</sup> myśli... Poznajesz, kochasz, cierpisz... Potem jesteś znudzony albo zdradzony... A tymczasem gdy raz opanuje człowieka idea, już go nie opuszcza i nie zdradza nigdy...

Położył rękę na ramieniu Wokulskiego i spytał:

– Wszakże pan myślał kiedyś o machinach latających?<sup>11</sup> ... Nie o kierowaniu balonami, które są lżejsze od powietrza, bo to błazeństwo, ale – o locie maszyny ciężkiej, napęlnionej i obwarowanej jak pancernik?<sup>12</sup> ... Czy pan rozumie, jaki nastąpiłby przewrót na świecie po podobnym wynalazku?... Już ujarzmiłmy wiatr, ciepło, światło, piorun... Czy więc nie sądzisz pan, że nadeszła pora nam samym wyzwolić się z okowów ciężkości? ... To idea leżąca dziś w duchu czasu ... Inni już pracują nad nią; mnie ona dopiero nasycza, ale od stóp do głów ... Co mnie żeniaczka, kobiety, a nawet mikroskopy, stopy i lampy elektryczne? ... Oszaleję albo ... przypnę ludzkości skrzydła...

– A gdybyś pan je nawet przypiął, to co? ... – spytał Wokulski.

– Sława, jakiej nie osiągnął jeszcze żaden człowiek – odparł Ochocki. – To moja żona, to moja kobieta... Bądź pan zdrow, muszę iść...

Uściskał Wokulskiemu rękę, zbiegł ze wzgórza i zniknął między drzewami.

„Wariat czy geniusz?... – szepnął Wokulski czując, że sam jest w najwyższym stopniu rozstrojony.<sup>13</sup> – A jeżeli geniusz?<sup>14</sup> ...”

Wstał i poszedł w głąb ogrodu, między spacerujących ludzi. Zdawało mu się, że nadchodzi moment, w którym powinien zrobić rachunek sumienia czy też ogólny bilans

<sup>10</sup> napędza desperackie myśli – powoduje rozpacz

<sup>11</sup> maszyny latające - samoloty

<sup>12</sup> obwarowana jak pancernik – żelazna; nie można jej zniszczyć

<sup>13</sup> rozstrojony – zdenerwowany

<sup>14</sup> geniusz – mądrzejszy od innych

życia.<sup>15</sup>

„Gdyby spytano mnie, kto jest wart panny Izabeli: Ochocki czy Wokulski, musiałbym przyznać, że – Ochocki... O osiemnaście lat młodszy ode mnie (osiemnaście lat!...) i taki piękny... W dwudziestym ósmym roku życia skończył dwa fakultety<sup>16</sup> (ja w tym wieku ledwie zaczynałem się uczyć ...) i już zrobił trzy wynalazki (ja żadnego!). Machina latająca musi być cięższa, nie zaś jak balon lżejsza od powietrza; bo wszystko, co prawidłowo lata, począwszy od muchy, skończywszy na olbrzymim sępie, jest od powietrza cięższe. Ma prawdziwy punkt wyjścia, ma twórczy umysł, czego dowiódł bodajby swoim mikroskopem i lampą; któż wie zatem, czy nie uda mu się zbudować maszyny latającej? A w takim razie będzie większym dla ludzkości od Newtona i Napoleona razem wziętych... I ja mam z nim współzawodniczyć?...” [...]

Dziwny traf.<sup>17</sup> Gdy Wokulski wstąpił<sup>18</sup> do Szkoły Przygotowawczej, najtajniejszym jego pragnieniem było – wynaleźć sposób kierowania balonami. To, co dla Wokulskiego było tylko fantastycznym cieniem, w Ochockim przybrało już formę praktycznego zagadnienia.

„Cóż to za okrucieństwo losów! – myślał z goryczą. – Dwóm ludziom dano prawie te same aspiracje, tylko jeden urodził się o osiemnaście lat wcześniej, drugi później; jeden w nędzy, drugi w dostatku; jemu nie przeszkodzi miłość, którą traktuje jak zabawkę; podczas gdy dla mnie uczucie to jest niebem i zbawieniem... On triumfuje nade mną na każdym polu...”

Wokulski dobrze znał ludzi i często porównywał się z nimi, lecz gdziekolwiek był, wszędzie widział się trochę lepszym od innych. I dopiero dziś spotkał człowieka wyższego od siebie, wariata, który chce budować maszyny latające!...

Bolesław Prus, *Lalka*. Warszawa 1974

## Temat 2. Opisując uczucia i reakcje bohaterów *Innego świata* Gustawa Herlinga – Grudzińskiego, wyjaśnij znaczenie przedstawień teatralnych i filmowych dla władz obozu oraz więźniów.

W dzień przedstawienia barak teatralny przybierał prawdziwie odświętny wygląd. Wszystkie ściany oblepione były kolorowymi wycinankami, między wiązaniami stropów i belek zieleniły się gałęzie jedliny, a deski podłogi aż się świeciły od czystości. Więźniowie zdejmowali u progu czapki, otrząsali w sieni walonki<sup>19</sup> ze śniegu i zajmowali kolejno miejsca w ławkach, pełni uroczystego skupienia i religijnej nieledwie czci. Potem widziało się już tylko długie szeregi ogolonych głów i szare węzły rąk zaplecione na kolanach. W baraku *chudożestwiennej samodejatelności*<sup>20</sup> grzeczność była czymś obowiązującym, toteż spóźnionym kobietom ustępowano bez wahania miejsca w pierwszych rzędach ławek. W drzwiach i pod wszystkimi ścianami stały również gromady więźniów, ławki bowiem nie mogły nigdy pomieścić wszystkich widzów. Na chwilę przed rozpoczęciem przedstawienia milkły rozmowy i szepty, a z różnych stron baraku rozlegały się niecierpliwie głosy: „Cisza, cisza, zaraz się zaczniesz”. Wejście Samsonowa w otoczeniu sztabu obozowego stanowiło sygnał dla Kunina.

Wychodził na proscenium<sup>21</sup>, witał ukłonem *naczalstwo*<sup>22</sup> i dawał więźniom znak,

<sup>15</sup> bilans życia – podsumowanie

<sup>16</sup> fakultety – studia

<sup>17</sup> traf – przypadek

<sup>18</sup> wstąpił do Szkoły... – rozpoczął studia w Szkole..

<sup>19</sup> walonki – ocieplane buty z gumy i filcu

<sup>20</sup> *chudożestwiennej samodejatelności* (ros.) – *amatorskiej twórczości*

<sup>21</sup> proscenium – odsłonięta część sceny przed kurtyną, wysunięta nieco w stronę widowni

<sup>22</sup> *naczalstwo* (ros.) – *dowództwo*



aby się uciszyli. „*Zakliuczonnyje*<sup>23</sup> – rozpoczynał swoje tradycyjne przemówienie – władza sowiecka umie przebaczyć i ocenić uczciwą pracę. Plan produkcyjny powierzony obozowi został wypełniony. W nagrodę za to zobaczycie za chwilę... Ten akt wyrozumiałości powinien was zachęcić do jeszcze bardziej wyteżonej pracy dla dobra naszej sowieckiej ojczyzny, której staniecie się kiedyś również pełnoprawnymi obywatelami”. Przez widownię przechodził pomruk zadowolenia. Teatr miał w sobie istotnie coś z przedśionka wolności.

Na pierwszym za mojej bytności w obozie przedstawieniu dawali – jak już wspominałem – film amerykański z życia Straussa *Wielki walc*. Poprzedził go krótkometrażowy film sowiecki, którego treścią był wyjazd studentów – komsomolców z Moskwy na roboty rolne w czasie ferii letnich. Utrzymany w tonie propagandowym, pełen przemówień, deklaracji i pieśni o Stalinie, miał jednak kilka pięknych zdjęć i zabawny epizod, który rozśmieszył więźniów do łez. Jeden ze studentów – jak sądzić można było z wyglądu i akcentu rosyjskiego, Żyd – nie mógł sobie pierwszego dnia poradzić z łopata i oparłszy ręce na stylisku<sup>24</sup>, zadumał się: „Nie dla mnie łopata. *U mienia baszka rabotajet, nie ruki.*<sup>25</sup> Na sali rozległy się śmiechy. „Widzisz go – wołali więźniowie – *Kakoj chitrenkij Jewrej!*<sup>26</sup> Naczelnikować mu ochota! A kopać ziemię to kto będzie? Do łagru by go na roczek, dwa!” Kiedy film skończył się wreszcie triumfem dobra i niezdarny student zajął pierwsze miejsce w socjalistycznym wyścigu pracy, a potem z ogniem w oku wygłosił przemówienie o ustroju, w którym praca rąk wyniesiona została na najwyższy piedestał, widownia siedziała niepoczieszona i pogrążona w milczeniu. Milczenie było jedyną bronią, na jaką stać było więźniów, gdy każde nieostrożne słowo mogło brzmieć jak buntownicze wyzwanie.

Ale dopiero *Wielki walc* wzruszył nas i przejął do głębi. Nigdy bym nie uwierzył, że może powstać sytuacja, w której przeciętny amerykański film muzyczny – pełen kobiet w tiurniurach<sup>27</sup>, mężczyzn w obcisłych żakietach i żabotach, rozjarzonych żyrandoli, sentymentalnych melodii, tańców i scen miłosnych – będzie w stanie odsłonić przede mną prawie raj utracony innej epoki. Tłumiłem łzy i czułem gorączkę, która przyspieszonym biciem serca dławiała mnie za gardło, dotykałem chłodnymi dłońmi rozpalonej twarzy. Więźniowie przyglądali się filmowi nieporuszeni; w ciemności widziałem tylko rozwarłe szeroko usta i oczy chłonące nieprzytomnie wszystko, co działo się na ekranie. „*Kakaja krasata!*<sup>28</sup> – szeptały przejęte głosy – jak ludzie żyją na świecie...” W swym naiwnym zachwycie, odgradzeni od świata, zapominali, że akcja filmu toczy się pół wieku temu, i oglądali przeszłość jak zakazany owoc teraźniejszości. „Czy i my kiedyś pożyjemy jak ludzie? Czy skończy się nasza ciemność grobowa, nasza śmierć za życia?”

Gustaw Herling – Grudziński, *Inny świat*, Warszawa 1989

<sup>23</sup> *Zakliuczonnyje* (ros.) – więźniowie

<sup>24</sup> stylisko – drewniany trzonek służący do osadzenia metalowej części narzędzia

<sup>25</sup> *U mienia baszka rabotajet, nie ruki* (ros.) – *umiem pracować głową, nie rękoma*

<sup>26</sup> *Kakoj chitrenkij Jewrej!* (ros.) – *jaki sprytny*

<sup>27</sup> tiurniura – rodzaj poduszeczki umieszczonej pod suknią z tyłu w celu osiągnięcia modnego w końcu XIX w. wyduęcia spódnicy

<sup>28</sup> *Kakaja krasata!* (ros.) – *Jaka piękność!*









**BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)**